

XIV 7.2 2006



1048

TEATR im. JULIUSZA OSTERWY
w Gorzowie Wlkp.

Dyrektor naczelny i artystyczny JAN TOMASZEWICZ

PREMIERA
U OSTERWY

NR 6,

SEZON

2005/2006

2 IV 2006

godz. 16.00

ISSN 1427-3802



Karol Wojtyła

BRAT NASZEGO BOGA

Reżyseria **Edward Żentara**

TEATR ŹRÓDŁEM NADZIEI

27 marca 2006

Święto teatru należałoby obchodzić nie raz w roku, ale każdego dnia, ponieważ od dwóch tysięcy lat teatr codziennie, nieprzerwanie towarzyszy człowiekowi. Teatr często bywał w niebezpieczeństwie, zwłaszcza wówczas, gdy pojawiło się kino, telewizja, a potem media cyfrowe.

Nowe technologie wtargnęły na scenę i próbowały zmienić oblicze teatru. Ruchome obrazy zastąpiły słowo, a miejsce aktorów zajęły manekiny. Teatr często zmieniał się też w pokaz fajerwerków lub widowisko jarmarczne. Ostatnio znów na scenę wracają aktorzy. I słowa. Na scenie znowu ludzie przekazują sobie uczucia, marzenia i nadzieje. Teatr znów porusza, oświeca, niepokoi, dodaje otuchy, prowokuje. Żywym słowem, ruchem i świa-

tem przeciwstawia się pustce. Teatr jest magicznym porozumieniem: daje publiczności głębokie przeżycia, ale też dzięki niej się regeneruje. Kiedyś, przed wiekami, bogowie często zstępowali na scenę, przynosząc człowiekowi obietnicę lepszego świata. Teraz dialog prowadzony przez aktorów pomaga ludziom zrozumieć to, co ich otacza, co ich spotyka, co ich martwi i boli. Mądre słowa usłyszane w teatrze przywracają wiarę w dobro i dają nadzieję na lepszy los w chaosie codziennego życia.

Victor Hugo Rascón-Banda

Victor Hugo Rascón-Banda, ur. 1948, dramaturg meksykański, autor ponad 50 utworów dramatycznych i scenariuszy, pedagog, prezes Stowarzyszenia Pisarzy Meksykańskich.

Danuta Michałowska

POETA NA ZAWSZE

Karola Wojtyłę widziałam w Krakowie przed wojną. Jako poeta występował na estradzie, czytając własne wiersze albo grał jeden ze znaków zodiaku w KAWALERZE KSIĘŻYCOWYM, wystawianym przez studentów w czasie Dni Krakowa. Przykuwał uwagę osobowością. Miał piękną, wyrazistą głowę, co Mu zostało przez długie lata biskupowania i pontyfikatu.

Poznałam Go w domu państwa Kydryńskich. Od początku widziałam w Nim kogoś niezwykłego i wybitnego. Zdecydowaliśmy się wystawić drugi akt dramatu UCIEKŁA MI PRZEPIÓRECZKA Żeromskiego. Karol Wojtyła reżyserował i grał rolę Smugonia. Ja byłam Smugoniową, a Juliusz Kydryński - Przełęckim. Po miesiącu prób daliśmy pokaz dla naszych rodzin i znajomych. Przez cały rok opiekował się nami Tadeusz Kudliński, prawnik pracujący w banku, którego wielką miłością był teatr. W końcu Karol namówił Mieczysława Kotlarczyka, starszego odcień 12 lat filologa z Wadowic, by przyjechał do Krakowa. Kotlarczyk przedstawił program artystyczny, w którym chciał przywrócić pamięci największe dzieła naszej literatury. Rozdał nam fragmenty rapsodów KRÓLA DUCHA, które odgrywaliśmy. Tak na-

rodził się teatr wielkiego słowa poetyckiego wielkiej polskiej literatury. Wtedy jeszcze nikt nie mówił, że to Teatr Rapsodyczny, dopóki po wojnie nie przyszło nam go jakoś nazwać. Karol Wojtyła, grając rolę poety-narratora, objawił się w KRÓLU DUCHU jako najwyższej miary artysta słowa. Ogromne zaangażowanie włożył w RAPSOD V o królu Bolesławie Śmiałym i zabójstwie biskupa Stanisława. Miał ogromną intuicję i bardzo szeroką wiedzę, którą wykorzystał, grając króla w niezwykle dramatyczny i przekonujący sposób. W scenach z WESELA grał Wernyhore, a w WYZWOLENIU - Konrada! To była rola w zakresie Jego możliwości, bo miał wspaniałe warunki i ogromną skalę możliwości aktorskich. Przystojny, choć nie był w typie amanta. Grał raczej role bohaterskie, dramatyczne, ale i charakterystyczne. Miał wybitne osiągnięcia w HYMNACH Kasprowicza, w głównej roli w SAMUELU ZBOROWSKIM, jako Książdz Robak w PANU TADEUSZU.

W 1942 r. zaczął studia w seminarium duchownym, co sprawiło, że odszedł od teatru, choć poetą pozostał na zawsze.

za: „Rzeczpospolita” 5 kwietnia 2005

Poeta i opiekun artystów

Poezja to wielka pani, której trzeba się całkowicie poświęcić: obawiam się, że nie byłem wobec niej zupełnie w porządku - powiedział kiedyś Jan Paweł II.

Karol Wojtyła był nie tylko kapłanem, ale także człowiekiem sztuki. Pisał wiersze, poematy, dramaty, w młodości związany był z Teatrem Rapsodycznym. Jako pseudonim literacki wybrał sobie nazwisko Andrzej Jawień. Był pierwszym papieżem, który wydawał dzieła literackie podpisane swoim imieniem. W polskiej literaturze pojawił się w trzydziestym roku życia jako poeta, który wie, czego chce od literatury, ma własny język artystyczny oraz własne sprawy do rozstrzygnięcia.

Spotkanie z poezją Karol Wojtyła rozpoczął od dużych poematów. W 1946 roku ukazała się „Pieśń o Bogu ukrytym”, w 1975 roku „Rozważania o śmierci”, a w 1979 roku poemat „Myśląc ojczyzna”. Ostatnim poetyckim dziełem Jana Pawła II był „Tryptyk Rzymski” (2003) - poemat mistyczny uważany za syntezę twórczości literackiej Karola Wojtyły. Papież rozpatruje tam kwestie życia i śmierci. „Tryptyk” składa się z trzech części. „Strumień” to refleksje nad pięknem i przemijaniem.

W drugiej części pt. „Medytacje nad Księgą Rodzaju na progu Kaplicy Sykstyńskiej” Jan Paweł II pisze o tajemnicy stworzenia ukazanej przez Michała Anioła. Zamykająca całość, trzecia część pt. „Wzgórze w krainie Moria”, przywołuje historię Abrahama ofiarującego swego syna Izaaka.

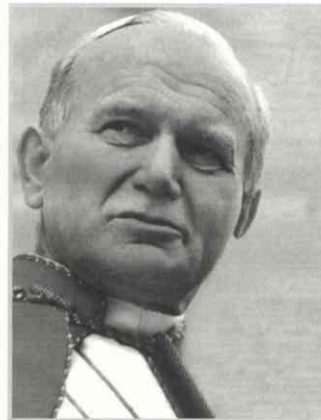
Sporo czasu poświęcał młody Wojtyła utworom dramatycznym. Z pięciu napisanych sztuk jedna zaginęła. Wiemy o niej tylko tyle, że podejmowała temat ze Starego Testamentu, dzieła zawsze bliskiego przyszłemu papieżowi. Potwierdzeniem zainteresowania Starym Testamentem są dwie sztuki napisane w 1940 r. pod wpływem doświadczeń z września 1939 r.: „Hiob” oraz „Jeremiasz”.

Na napisanie kolejnego dramatu „Brat naszego Boga” Karol Wojtyła poświęcił pięć lat. Jej bohaterem jest Brat Albert Chmielowski - późniejszy święty.

Najbardziej znaną i najczęściej wystawianą sztuką jest napisany w 1960 r. utwór „Przed

sklepem jubilerza”, poświęcony sakramentowi małżeństwa, dojrzałej miłości. Wojtyła wykorzystał w niej swoje liczne doświadczenia kapłańskie, pedagogiczne i psychologiczne.

Z chwilą wyboru na Stolicę Piotrową Karol Wojtyła zaprzestał właściwie pisania dzieł literackich. Jednak zupełnie wyjątkowy charakter mają rozmowy z papieżem, opublikowane przez kilku autorów. Najpopularniejszą taką „książką papieża” jest tom wspomnień „Przekroczyć próg nadziei”, w której Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittorio Massorigo. W 2002 r. ukazała się „Autobiografia” papieża,



w której Jan Paweł II opowiada o swoim życiu. Dopelnieniem tej biografii może być książka „Wstańcie! Chodźmy!”. Papież opowiada w niej o powołaniu kapłańskim. Jest to dalszy ciąg „Daru i Tajemnicy”, książki wydanej w 1996 r. z okazji jubileuszu 50-lecia święceń kapłańskich Jana Pawła II. Tę autobiograficzną książkę papież napisał w 1996 roku podczas wakacji w Dolomitach. Najnowsze, a zarazem ostatnie dzieło Jana Pawła II nosi tytuł „Pamięć i tożsamość”. Książka została zainspirowana rozmowami, które w 1993 r. w Castel Gandolfo prowadzili z Janem Pawłem II niezujący już ks. Józef Tischner oraz prof. Krzysztof Michalski z wiedeńskiego Instytutu Nauk o Człowieku. Książka ma formę zbioru wypowiedzi papieża na pytania dotyczące wiary, tożsamości, filozofii i problemów współczesnego świata.

Jan Paweł II, sam poeta, był pierwszym papieżem, który zainteresował się artystami. W „Liście do artystów” z 1999 r. pisał: *Kto dostrzeże w sobie tę Bożą iskrę, którą jest powołanie artystyczne, powołanie poety, pisarza, malarza, rzeźbiarza, architekta, muzyka, aktora, odkrywa zarazem pełną powinność: nie można zmarować tego talentu, ale trzeba go rozwijać, ażeby nim służyć bliźniemu i całej ludzkości. Artysta świadomy tego wszystkiego wie także, że musi działać, nie kierując się dążeniem do późnej chwaly ani żądzą taniej popularności, ani tym mniej nadzieją na osobiste korzyści. Istnieje zatem pewna etyka czy wręcz „duchowość” służby artystycznej, która ma swój udział w życiu i odrodzeniu każdego narodu.*

Pokonać rampę

Rozmowa z Krzysztofem Tuchalskim, odtwórcą roli Adama Chmielowskiego (Brata Alberta)

– Jak to się stało, że jesteś aktorem?

– Pochodzę z Elbląga. W moim mieście był teatr, ale jako uczeń nigdy nie myślałem, że zostanę aktorem. Chciałem być dziennikarzem i dlatego rozpocząłem studia na socjologii w Łodzi. Jednak studia szybko mnie rozczarowały i w połowie roku wróciłem do Elbląga. Miałem zamiar zdawać na inny kierunek w następnym roku, a na razie chciałem się gdzieś zaczepić na parę miesięcy. W teatrze było wolne miejsce dla maszynisty. Pomyślałem: dlaczego nie?

– I z maszynisty awansowałeś na aktora?

– Dyrektor Jacek Gruca od razu powiedział, że będzie mi dawał niewielkie zadania aktorskie. Zacząłem od przysłowiowego „Powóz zajechał”, ale scena wciąż była dla mnie coraz bardziej. W czerwcu już wiedziałem, że nie interesuje mnie żaden inny zawód.

– Status aktora uzyskałeś przez egzamin eksternistyczny?

– Tak, choć trwało to w moim przypadku dość długo. Egzamin organizowane były rzadko, pierwsze lata 80-te, okres stanu wojennego nie sprzyjały takim przedsięwzięciom. A ja grałem coraz to większe role. Z Elbląga przeniósłem się do Tarnowa, potem parę lat pracowałem w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym w Koszalinie. Przeszedłem długą drogę, wymagającą wiele pracy, ale – jak sądzę – lepiej przygotowującą do sceny niż studia, gdzie znacznie więcej teorii niż praktyki.

– Jakie role grałeś?

– Zawsze dużo grałem. Nie liczę swoich ról, a jedynie zbieram programy ze sztuk, w których występowałem. Najważniejsze z wcześniejszych ról to Benjamin w „Białym małżeństwie”, Waclaw w „Zemście”, Skierka w „Balladyńie”.

– Jak znalazłeś się w Gorzowie?

– W 1996 roku postanowiłem zmienić teatr. Wcześniej w Koszalinie moim dyrektorem był Ryszard Major, to on reżyserował „Białe małżeństwo”, dobrze mi się pracowało pod jego kierunkiem, a że wtedy został dyrektorem w Gorzowie, więc zapytałem go, czy by mnie nie przyjął. Zgodził się, więc przeniósłem się do Gorzowa. We wrześniu minie 10



lat mojej pracy.

– Tu także grasz wiele ról. Pamiętam cię w roli komisarza w „Żegnaj, Judaszu”, jako Ojca Laurentego w „Romeo i Julii”, w komedii „Czego nie widać?”, w różnych bajkach. Jak sądzisz, dlaczego reżyserzy chętnie cię obsadzają?

– Myślę, że jestem w wieku, w którym można zagrać role zarówno osób młodszych jak i starszych ode mnie. Staram się rzetelnie przygotować każdą postać. Owocuje także moje duże doświadczenie. Lubię zarówno strofy poetyckie jak i zabawy z dziećmi. I nie narzekam na żadną propozycję.

– Kilka razy zdarzyło ci się grać role księży lub zakonników. Teraz dostałeś zadanie szczególnie: postać malarza Adama Chmielowskiego, który staje się zakonnikiem – ojcem Albertem. Jak przyjąłeś tę propozycję?

– Jak powiedziałem nigdy nie narzekam na żadną rolę, ale wiem, że ta jest szczególnie trudna. To rzecz o wewnętrznej przemianie człowieka, raczej studium duszy niż sztuka, w której coś się dzieje. Czekam zadanie pokazania myśli i rozterek brata Alberta w taki sposób, aby pokonać rampę sceny. Tematyka sztuki wymaga skupienia, trudny jest język sztuki napisanej przez Karola Wojtyłę, wtedy – filozofa i moralistę.

Nam, przyzwyczajonym do szybkiej akcji, nie będzie łatwo wejść w jej klimat i tematykę. A problem ciągle jest aktualny, bo i teraz nie bardzo wiemy, jak pomagać biednym i bezdomnym. Zapewnienie im miejsca na nocleg jest niezbędne, ale na tym pomoc nie może się kończyć. Brat Albert poświęcił swoje życie ubogim i zagubionym. Chciałbym tą rolą skłonić widzów do zastanowienia się nad formami pomocy drugiemu człowiekowi. Premiera sztuki odbędzie się w pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II, czyli autora sztuki – Karola Wojtyły. My, wszyscy realizatorzy chcemy, aby przemysłeni papieża stali się bliskie ludziami. Pracujemy nad tym usilnie, a mnie przypadło najtrudniejsze zadanie. Dołożę starań, by się udało.

Pracą nad „Bratem naszego Boga” chcę złożyć hołd Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II w pierwszą rocznicę Jego śmierci.

Edward Żentara

Aktor i reżyser



Wydział Aktorski w PWSFTviT w Łodzi ukończył w 1980 r. Zadebiutował na ekranie w „Rodzine Połanieckich” jeszcze w okresie studiów. Film przyniósł mu dużą popularność, szczególnie po sukcesie odniesionym w „Siekierzadzie” (1986). Za główną rolę w tym filmie dostał „Złotą Kaczkę” - nagrodę tygodnika „Film” dla najlepszego polskiego aktora 1986 roku, a także nagrodę im. Zbigniewa Cybulskiego dla młodego aktora od pisma „Ekran”. Jego dorobek filmowy jest imponujący. Grał w wielu serialach: w „Fali zbrodni”, w pierwszej i drugiej serii „Dziękuję”, w „M jak miłość”, w „Na dobre i na złe”, także w „Warto kochać” oraz wystąpił jako oficer gestapo w filmie „Jan Paweł II”.

Choć film go lubi, Edward Żentara czuje się przede wszystkim człowiekiem teatru. Bezpośrednio po studiach pracował w Teatrze im. Osterwy w Lublinie, potem – w Krakowie w Starym Teatrze i w Teatrze im. J. Słowackiego, grał także w warszawskich teatrach. Jednak nade wszystko lubi samodzielność twórczą i z tej przyczyny

w ostatnich latach związał się z teatrami w mniejszych ośrodkach: Grudziądzu, Koszalinie, Szczecinie. W 1996 r. po raz pierwszy wyreżyserował „Zbrodnię i karę”, potem kilkakrotnie wracał do swojej adaptacji tej powieści, a także reżyserował inne sztuki, przede wszystkim kameralne przedstawienia o tematyce moralnej. W Gorzowie w sezonie 2004/2005 przygotował ważne przedstawienie „Rodzina wampira” traktujący o niszczycielskiej sile narkomanii. Mogliśmy także oglądać „Zbrodnię i karę” w reżyserii Edwarda Żentary w wykonaniu Dramatycznego Teatru Bałtyckiego ze Słupska, a jego samego oklaskiwaliśmy w „Kopielce” na Scenie Letniej i w „Antygonie w Nowym Jorku” podczas Międzynarodowych Spotkań Teatralnych.

Stanisław Sojka

Wokalista, instrumentalista i kompozytor jazzowy

W 1979 r. zdobył I nagrodę na Lubelskich Spotkaniach Wokalistów Jazzowych, która dała mu samodzielną pozycję w muzyce. Jest laureatem festiwalu w Opolu (1991) i w Sopocie (1992). Wydał kilkanaście płyt. Skomponował muzykę do „Tryptyku rzymskiego” Karola Wojtyły, a płyta z tą kompozycją w jego wykonaniu zdobyła nagrodę „Fryderyka” w 2003 r. i uznana została za album roku w kategorii piosenki poetyckiej.

W lutym 2006 r. Stanisław Sojka wykonywał „Tryptyk” w Gorzowie podczas koncertu zorganizowanego na rzecz Hospicjum im. Św. Kamila. Wtedy dowiedział się, że w Teatrze Osterwy przygotowywana jest premiera „Brata naszego Boga” dla oddania hołdu Janowi Pawłowi II w pierwszą rocznicę Jego śmierci. Sam zaproponował, że napisze muzykę.

Przypominamy słowa z piosenki Stanisława Sojki „Tolerancja”, które mogą być mottem przedstawienia:

*Życie nie tylko po to jest by brać,
Życie nie po to, by beczynnie trwać
I aby żyć, siebie samego trzeba dać.*



W dziejach polskiej duchowości św. Brat Albert posiada wyjątkowe miejsce. Dla mnie jego postać miała znaczenie decydujące, ponieważ w okresie mojego własnego odchodzenia od sztuki, od literatury i od teatru, znalazłem w nim szczególne duchowe oparcie i wzór radykalnego wyboru drogi powołania. Jedną z największych moich radości jest to, że mogłem już jako Papież wynieść krakowskiego biedaczynę w szarym habicie do chwały ołtarzy... Wielu autorów utrwaliło w polskiej literaturze postać Brata Alberta... Również i ja, jako młody kapłan, w okresie wikariatu u św. Floriana w Krakowie, poświęciłem mu utwór dramatyczny zatytułowany „Brat naszego Boga”, splacając w ten sposób szczególnie dług wdzięczności, jaki u niego zaciągnąłem.

Jan Paweł II – Dar i tajemnica, s. 34

Adam Chmielowski – Brat Albert

Urodził się 20 sierpnia 1845 r. pod Krakowem. Był najstarszym dzieckiem Wojciecha i Józefy, miał trójkę rodzeństwa. W 1853 r. zmarł mu ojciec, a w czternastym roku życia osierociła go matka. Jako osiemnastoletni student Szkoły Rolniczo-Leśnej w Puławach brał udział w powstaniu styczniowym (1863 r.). W przegranej bitwie pod Mełchorem został ranny, amputowano mu nogę. Groziło mu zesłanie na Sybir, ale udało mu się wyjechać do Paryża. Tam kupił protezę, która umożliwiła mu normalne życie. W Paryżu chciał studiować malarstwo, ale nie miał jeszcze matury, więc musiał wrócić do Warszawy.



Zdjęcie z okresu studiów

Po maturze Adam Chmielowski podjął studia w warszawskiej Klasie Rysunkowej, nawiązał też kontakt z pracownią malarzką Wojciecha Gersona. Po wielu zabiegach udało mu się uzyskać prywatne stypendium od Włodzimierza Dzieduszyckiego na studiowanie malarstwa w Monachium. Wyjechał jesienią 1869 r. Zaprzyjaźnił się z wieloma wybitnymi malarzami polskimi, którzy tam studiowali: Leonem Wyczółkowskim, Józefem Chełmońskim, Maksymilianem Gierymskim, Stanisławem Witkiewiczem, Józefem Brandtem. Dużo malował. W Monachium Adam Chmielowski wszedł do grona prekursorów polskiego impresjonizmu.

Po śmierci zaprzyjaźnionego z nim Maksymiliana Gierymskiego 1874 r. wrócił do Polski. Myślał o karierze malarza. Nawiązał wiele nowych znajomości, m.in. z Heleną Modrzejewską, która po-

magala artystom. Wystawiał swoje obrazy i niektóre z nich udawało mu się sprzedać. Malarstwo Chmielowskiego cechuje prostota środków, naturalność, skromność i liryczna nastrojowość, a z czasem nastroj misticzmu. Jego nieukończony *Ecce Homo* (1881 - przed 1904) jest jednym z najgłębiej odczuty obrazów religijnych w polskim malarstwie. Inne znane obrazy: *Ogród miłości* (1876), *Szara godzina* (1880), *Cmentarz* (1883). Pełna dokumentacja prac Adama Chmielowskiego obejmuje: 61 obrazów olejnych, 22 akwarele, 15 rysunków, 5 dzieł wątpliwych i 6 szkicowników.

A przecież nie sztuka stała się jego życiowym posłannictwem. Po wstąpieniu do zakonu traktował malarstwo coraz bardziej dorywczo i zarobkowo. Przejęty ideami św. Franciszka i służby narodowej pojmowanej jako praca na rzecz najuboższych, w 1888 złożył śluby zakonne, przyjął imię brata Alberta i założył Zgromadzenie Braci Albertynów Trzeciego Zakonu Świętego Franciszka Posługujących Ubogim. W 1891 założył Zgromadzenie Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim.

Prowadził w Krakowie przytułek, w którym mieszkał razem z biedakami, starcami, bezdomnymi i upośledzonymi, i opiekował się nimi. Pieniądze na jego utrzymanie zdobywał jałmużną. Centrum jego działalności stanowiły tzw. *ogrzewalnie miejskie*, które przemieniał w schroniska, na utrzymanie których po prostu żebrał. Z biegiem czasu całkowicie oddał się posłudze ubogim i zrezygnował

Ks. Witold Andrzejewski

Droge od sztuki do służenia ludziom i Bogu przeszedł znany i ceniony w Gorzowie ksiądz prałat Witold Andrzejewski. Studiował w Wyższej Szkole Teatralnej w Łodzi i jeszcze przed złożeniem końcowego egzaminu w 1960 r. zaangażował się do nowego teatru w Gorzowie. Tu przez sześć sezonów, m. in. za dyrekcji Ireny Byrskiej, zagrał w blisko 50. sztukach wiele znaczących ról, m. in. Gustawa-Konrada w „Dziadach”, Chłopca w „Dwóch teatrach”, Don Alvara w sztuce pod tym samym tytułem. Był w okresie największego rozkwitu swego talentu aktorskiego, czuł się bardzo szczęśliwy. A przecież wielkie problemy podejmowane przez Irenę Byrską, dyskusje o sensie życia, o Bogu, jakie prowadził ze Zbigniewem Herbertem, kierownikiem literackim teatru, były dla niego kolejnym etapem poznawania siebie. Najważniejszą w swoim życiu decyzję tak wspomina:



– Nadeszła jak rażenie pioruna. Jechałem z Gorzowa do Łodzi na święta Bożego Narodzenia w 1965 r. Miałem przerwę w podróży. Z kolegami popijaliśmy piwo i rozmawialiśmy, jak rozwalić komunę. I nagle w tej wcale niereligijnej scenierii uświadomiłem sobie, że Pan Bóg chce, abym został księdzem.

Przez prawie pół roku, „kłóciłem się” z Panem Bogiem. Nawet gdy wstąpiłem do seminarium miałem nadzieję, że mnie wyleją. Ale w głębi duszy wiedziałem, że skoro mówię: „Ojcze Nasz, bądź wola Twoja”, to muszę mówić uczciwie. Jeśli zdecydowałem się być kapłanem, to do końca.

Na pytanie, czy dziś wybór ten uważa za właściwy, odpowiada:

– Jestem człowiekiem szczęśliwym. To konsekwencja tego, że staram się być posłusznym Panu Bogu. To On prowadzi każdego człowieka drogami, które są dla tego człowieka najlepsze.

dokończenie ze str. 6

Brat Albert

z malowania obrazów. Odnalazł piękno nie w sztuce a w człowieku podniesionym z dna moralnego i społecznego. Zakładał również domy dla sierot, kalek, starców i nieuleczalnie chorych. Pomagał bezrobotnym organizując dla nich pracę. Słynne są słowa Brata Alberta, że trzeba każdemu dać jeść, bezdomnemu miejsce, a nagiemu odzież. Bez dachu i kawałka chleba może on już tylko kraść albo żebrać dla utrzymania życia.

Z całego serca kochał Boga i bliźniego. Służbę na rzecz bezdomnych i nędzarzy uważał za formę kultu Męki Pańskiej. W Krakowie nazywano go „bratem opuchlaków”, ale także „szarym bratem”, „polskim biedaczyną z Asyżu”, „bratem wszystkich ludzi”. Zmarł 25 grudnia 1916 r. w Krakowie w opinii świętości. Mówiono o nim, że był najpiękniejszym człowiekiem pokolenia.

Jego postać, życie i powołanie zainspirowało wielu pisarzy do tworzenia wierszy i utworów prozatorskich o postawie i dokonaniach Adama Chmielowskiego, m. in. Stefana Żeromskiego – „Nawrócenia Judasza”, Karola Wojtyły – „Brat naszego Boga”.

Wymiesienia Brata Alberta do chwały ołtarzy, zarówno beatyfikacji (1983 r. w Krakowie), jak i kanonizacji (1989 r. w Rzymie), dokonał Ojciec Świę-



ty Jan Paweł II. Brat Albert Chmielowski jest jedynym świętym w gronie artystów polskich i dlatego uznany został za patrona twórców. Jego relikwie znajdują się w Sanktuarium Ecce Homo - w kościele środowisk twórczych Sióstr Albertynek w Krakowie przy ul. Woronicza 10.

Jego najbardziej znanym obrazem jest „Ecce homo” - przedstawiający Jezusa Chrystusa ubiczowanego, w cierniowej koronie. Płótno to znajduje się także w kościele Sióstr Albertynek. Ciekawa jest historia obrazu. Wyprosił go od brata Alberta arcybiskup me-

tropolita obrządku grecko-katolickiego we Lwowie, a po jego śmierci płótno trafiło do Muzeum Archidiecezjalnego, potem do Muzeum Sztuki Ukrainskiej we Lwowie. W Polsce podjęto starania, aby dzieło brata Alberta sprowadzić do kraju. Stało się to w 1978 roku. Przy pomocy Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz dobrej woli władz Kijowa dokonano zamiany obrazu na płótno ukraińskiego twórcy - Iwana Truszy.

Pamiętką po Bracie Albercie jest także jego samotnia na Kalatówkach w sąsiedztwie Zakopanego, w której się modlił.

Karol Wojtyła

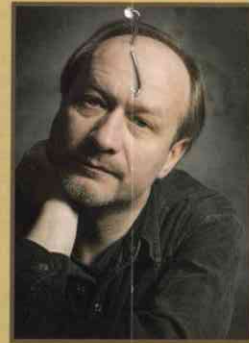
BRAT NASZEGO BOGA



ARTUR
NIEKOWSKI
Cieś



CEZARY
ŻOŁYŃSKI
Maks



KRZYSZTOF
TUCHAŃSKI
Adam Chmielowski
Brat Albert



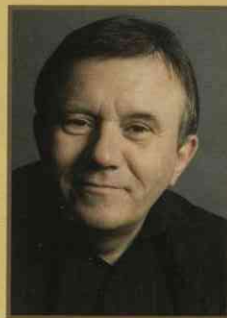
PRZEMYSŁAW
KAPSA
Lucjan



ALEKSANDER
MACIEJEWSKI
Stanisław



MACIEJ
RADZIWANOWSKI
Hubert



KRZYSZTOF
KOLBA
Bezdomny I,
Brat Antoni

Inscenizacja i reżyseria
Scenografia
Muzyka
Asystent reżysera

Edward Żentara
Hanna Szymczak
Stanisław Sojka
Aleksander Maciejewski

Premiera 2 kwietnia 2006 r.

Zrealizowano przy pomocy finansowej
Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Inspicjent, sufler – Iwona Hauba



JAN
MIERZYŃSKI
Bezdomny II,
Brat Sebastian



PAWEŁ
CABAN
Bezdomny III,
Brat Szczepan

Obchody rozpoczęte

Premiera „Wyzwolenia” Teatr Osterwy rozpoczął obchody 60-lecia. Z tej okazji zaproszono poprzednich dyrektorów teatru, niektórych aktorów, dawnych pracowników administracji i obsługi sceny. Ci, którzy nie mogli dojechać, przysłali życzenia i ciepłe słowa wspomnień.

Na ręce dyrektora Jana Tomaszewicza listy gratulacyjne przekazali przedstawiciele władz rządowych, samorządowych środowisk teatralnych oraz zaprzyjaźnionych instytucji:

W dniu uroczystego jubileuszu proszę przyjąć życzenia wielu kolejnych sukcesów, które pozwolą gorzowskiej publiczności czerpać jeszcze więcej satysfakcji w codziennym kontakcie z kulturą.

Jarosław Selin

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Pragnę wyrazić słowa uznania dla dotychczasowej działalności zespołu teatralnego. Gratuluję pasji i zaangażowania, które są nieodłącznym elementem pracy artysty. Jednocześnie życzę wielu sukcesów w sferze zawodowej i prywatnej oraz kolejnych jubileuszy.

Marek Ast

Wojewoda Lubuski

Jestem przekonany, że wyrażam powszechną i dobrze uzasadnioną opinię, uznając Teatr im. Juliusza Osterwy za prawdziwy filar lubuskiej kultury, z którego wszyscy mieszkańcy naszego regionu mogą być szczerze dumni. (...) Niechaj w codziennej pracy towarzyszy Państwu świadomość uznania i wsparcia ze strony licznej, wiernej i przyjaznej publiczności oraz dowody społecznego szaleństwa.



Andrzej Seweryn
do Szanownego Pana
Dyrektora Teatru im. Juliusza Osterwy
w Gorzowie Wielkopolskim
Paryż 25.02.2006

Szanowny Panie Dyrektorze
Na Pańskie ręce dla całego
Zespołu Teatru w Gorzowie Wielkopolskim
najlepiej wysłali i życzenia z
okazji 60-lecia Teatru i
winną przesyła „Wyzwolenia”

Z pozdrowieniami i
kollegialną przychylnością

Andrzej Seweryn
ANDRZEJ SEWERYN

cunku współmierne do artystycznego planu sześćdziesięciu lat działalności gorzowskiego teatru.

Andrzej Bocheński

Marszałek Województwa Lubuskiego

Teatr jest obecny w życiu społecznym miasta od 60 lat i stanowi o jego tożsamości kulturowej. Jest miejscem edukacji i rozrywki, doznań estetycznych i intelektualnych. Gratulując wszystkim Ludziom Teatru znakomitego jubileuszu, życzę wielu sukcesów artystycznych, gorąco reagującej publiczności oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Tadeusz Jędrzejczak

Prezydent Miasta Gorzowa Wlkp.

Życzę z całego serca, aby nie zabrakło Wam zapалу i żaru, aby prowadzenie dialogu z kolejnymi pokoleniami widzów owocowało sztuką w najwyższym artystycznym wymiarze, aby nie brakło teatrowi talentów, przyjaciół i mecenasów.

Ignacy Gogolewski

Prezes Związku Artystów Scen Polskich

Pracowałem w Waszym – w pewnym sensie też i moim Teatrze bardzo krótko, ale pamiętam znakomitą atmosferę w zespole, przychylność widzów i władz. Z największym sentymentem, wspominam ten piękny teatr – jeden z najpiękniejszych teatrów w Polsce, który teraz jest waszym domem. Życzę Tobie (Dyrektorze) i wszystkim Pracownikom Teatru – tym widzialnym – aktorom, i tym, którzy swoją niewidzialną dla widza pracą tworzą jego oblicze – wiele sukcesów i satysfakcji.

Marek Mokrowiecki – dyr. Teatru Dramatycznego w Płocku, dyr. Teatru im. J. Osterwy w sezonie 1989/90

Składam Panu Dyrektorowi i wszystkim Pracownikom serdeczne gratulacje z okazji 60-lecia. (...) Piszę te parę słów ze wzruszeniem, bo właśnie w gościnnym i przyjaznym teatrze gorzowskim debiutowałam jako scenograf w 1974 r. za dyrekcji Andrzeja Rozhina. Wspominam tamten czas i współpracę jak najlepiej i wdzięczny jestem za jej umożliwienie.

prof. **Wojciech Müller**

Rektor Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu

(Zaproszeniem) byliśmy wzruszeni i ucieszeni. Minęły lata, teatr w Gorzowie jest nam bliski, jaki był, a wspomnienia nie błędne.

Irena Koman-Kępińska i Marek Kępiński

– dyrektor teatru w sezonie 1969/70

Listy gratulacyjne przekazali także: **Wanda Chwiałkowska** (aktorka) i **Bohdan Mikuć** – dyrektor w latach 1977-1984, **Agnieszka Byrska-Zaczyk** – aktorka i **M. Krzysztof Byrski** – dzieci Ireny i Tadeusza Byrskich, **Andrzej Seweryn** z Paryża, **Andrzej Buck** – dyr. Lubuskiego Teatru w Zielonej Górze, Dyrekcja i Pracownicy **Bałtyckiego Teatru Dramatycznego** w Koszalinie, **Ewa Iżykowska** – wicedyrektor Keimyung F. Chopin Accademy of Music w Daegan w Południowej Korei, **Magda, Zbigniew i Wojciech Bartoszkowie** – aktorzy w latach 70-tych w Gorzowie, **Ryszard Zarewicz** – reżyser (wiele realizacji w Gorzowie), **Wiesław Sokołowski** – aktor z Chicago (w Gorzowie w latach 80-tych), **Wojciech Deneka** – aktor (w Gorzowie w latach 80-tych), **Jerzy Szpyra** i **Piotr Wijakowski** z Lublina, ojciec **Bogusław Barański OMI** – duszpasterz młodzieży w Gorzowie Wlkp., **Władysław Komarnicki** w imieniu Zarządu „Interbud West”, **Edward Jaworski** – dyr. Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie Wlkp., Dyrekcja i Pracownicy **Miejskiego Ośrodka Sztuki**.

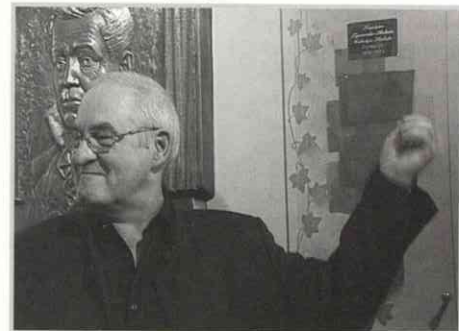
(dokończenie na str. 14)



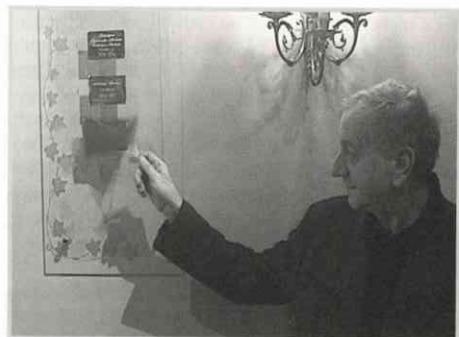
Przemawia
wiceprezydent
Gorzowa
Zofia Bednarz



Krystyna Tyszarska-Skołuda



Andrzej Rozhin



Ryszard Major

Tablica dyrektorów

W holu głównym powstaje tablica upamiętniająca dyrektorów Teatru im. Juliusza Osterwy. Trzy pierwsze wizytówki ze swoimi nazwiskami odsłoniли obecni na uroczystości: Krystyna Tyszarska-Skołuda, Andrzej Rozhin i Ryszard Major.

Wyzwolenie

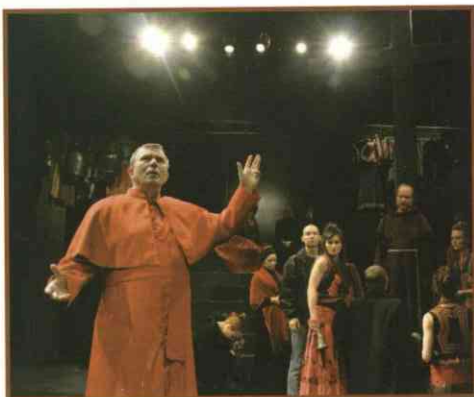
Stanisław Wyspiański „Wyzwolenie”. Inscenizacja i reżyseria Andrzej Rozhin, scenografia Hanna Szymczak, muzyka R. Kanaan, premiera 25 lutego

Wyzwolenie według Rozhina

To rzecz o Polsce, o robieniu polskości, o oczyszczeniu się moralnym, o wyzwoleniu się z więzów. (...) Ile jeszcze Konrada czeka pracy, by naród polski znów patriotyzmu nauczyć i by wyzwolić go z tego bezwładu politycznego, który skazuje go na wątpliwe wybory, o ile w ogóle idzie do wyborów...

I jeszcze jedno: by w człowieku wyzwolić człowieka. Niestety, to osobliwie przedstawienie pt. „Polska Współczesna”, które za chwilę w tym teatrze wraz z jego ekipą Konrad zaaranżuje, odsłoni nie tylko nasze, ale i jego słabości, stanie się kolejną historyczną maskaradą i kolejną kłęką Sztuki, która określi w nim bieg wydarzeń.

Rozhin zrobił porwijące przedstawienie. Gęste od pomysłów inscenizacyjnych i dobrych kreacji aktorskich.



Trudno kogokolwiek wyróżnić. Cały zespół, również techniczny, zagrał na najwyższych obrotach. W pamięci na długo zostanie Muza Beaty Chorażykiewicz, Prymas Krzysztofa Kolby, Starzec Leszka Perłowskiego, Karmazyn Artura Nełkowskiego, Przodownik (postać rodem z Młodzieży Wszepolskiej czy subkultury skinów?) Jana Mierzyńskiego, Hołysz Przemysława Kapsy, Geniusz Maciejewskiego a także śliczna harfiarka Joanny Rossy. Świetne były pół-Krakowianki pół-Erynie i wszystkie chóry, którymi reżyser obsłużył bezbłędnie ruch na scenie.

W rolę Konrada wcielił się Marcin Rój. Nadal jej młodzieńczą ekspresję i całą urodę romantycznej postaci. Ale ta romantyczność wyrażana także sposobem mówienia w stylu deklamacyjnego patosu niemal od początku do końca spektaklu, mnie przeszkadzała w odbiorze postaci. Wolalbym, aby aktor zwyczajnie mówił, zwłaszcza wtedy, gdy kreuje „Polską Współczesną”. Bardziej byłby wtedy dla mnie wiarygodny. Natomiast zgoda na patos, gdy wnosi na scenę dziedzictwo Konrada-Gustawa.

Nie mogę zapomnieć o słowach uznania dla Hanny Szymczak, autorki scenografii i kostiumów

dla osób dramatu oraz kompozytora Roberta Kanaan za kapitalną muzykę w spektaklu.

Ireneusz K. Szmidt, „Ziemia Gorzowska” nr 11

Rozmach wyzwolony

Dawno już nie było takiego widowiska w gorzowskim teatrze. Na scenie jest wszystko, o czym może zamarzyć teatroman: efektowne kostiumy, przemyślana i doskonale pasująca do konwencji scenografia, do tego porwijająca muzyka bezbłędnie punktująca akcję. O takich drobiazgach jak gra świateł czy żywy ogień nie warto nawet wspominać. Monumentalną inscenizację „Wyzwolenia” wymyślił i wyreżyserował Andrzej Rozhin i kolejny raz udowodnił, że jest wizjonerem, o których w teatrze coraz trudniej.

„Wyzwolenie” to dialog z wielkimi romantykami, walka z narodowymi przywarami i z samym sobą. Przede wszystkim jest to trudny tekst o wybitnie intelektualnym zacięciu, ale za sprawą tego rozmachu inscenizacyjnego, tekst gdzieś ginie. I nie jest to właśnie słabe miejsce tego spektaklu, choć ten brak nadrabiają aktorzy, którzy kolejny raz udowodnili, jak dobrym są zespołem. Znakomicie wypadają wszyscy. Na wielkie słowa uznania zasługuje Paweł Caban. Gra kilka ról, każda jest inna i interesująca. Niezwykle interesująca wypada Krzysztof Kolba w roli Prymasa, który wiedzie naród do Boga. Bardzo ciekawą kreację stworzył Cezary Wiśniewski, gościnnie grający w Gorzowie Reżysera. Najslabiej na tym tle wypada Konrad, grany przez Marcina Roja. Konrad targany jest emocjami tak silnymi, że niemal aż do granic historii. I aktor dosłownie tę historię gra, rolę przerysowuje, a przez to czyni ją nieprzekonywującą. No i, niestety, nie udało mu się odejść od deklamacji charakterystycznej dla początku XX wieku.

Spektakl momentami nierówny, jest jednak ciekawy. Być może to ostatnia taka wielka inscenizacja.

Renata Ochwat, Gazeta Lubuska 4-5 marca 2006

Lucie i Karl-Heinz

kooprodukcja z Theater des Lachens z Frankfurtu
reż. Astrid Griesbach, scen. Michael Walter. Premiera 4 marca

Nie trzeba słów

Najnowsza premiera Teatru Osterwy udowodniła, że można łatwo złamać różne stereotypy. Gorzowski aktor Cezary Żołyński gra prosiaczka Karla-Heinza, berlińska aktorka Katrin Gödecke kreuje kotkę Lucie. Pewnej zimowej nocy zakrada się ona do zabałaganionego i brudnego mieszkania prosiaczka. Kiedy właściciel stwierdza, że ma do czynienia z ładnym kotem, pozwala Lucie zamieszkać u siebie. Jedno jest schludne i czyste, drugie bałagani. Zaczyna się więc wojna, która oczywiście skończy się pomyślnie. Na pomysł polsko-niemieckiego spektaklu o przełamywaniu barier wpadła Peggy Braun, dyrektorka frankfurckiego Theater des Lachens. No i wyszedł spektakl tak zabawny, jakiego dawno w gorzowskim Teatrze Osterwy nie było. Nie dość, że bravurowo zagrany, to czytelny dla dzieci i dorosłych. Młodszych bawiły gagi, starszych gagi i teksty. A śmiać się jest z czego.

Renata Ochwat, Gazeta Lubuska, 6 III 2006

Było fajnie, ale...

Bardzo mi się podoba idea pojednania między narodami opowiedziana dzieciom językiem teatru. A w zasadzie językami – polskim i niemieckim. Bo przecież o to chodziło, żebyśmy się pięknie różnili i zblizali, mimo uprzedzeń i stereotypów. Ale skoro o stereotypach mowa. Autorzy sztuki, łamiąc stereotypy, jednocześnie je... utrwalają. Bo niemiecki Katz pozostanie katzem, a Świnia – polską świnia. Tylko po polsku Karl-Heinz może być – synonimicznie – świną lub prosiaczkiem. Po niemiecku pozostanie jednak Polnische Schwein. Mimo całego uroku i sympatii dla Lucie, hałaśliwą i niezbyt porządną Polnische Schwein...

Agnieszka Moskaluk, Ziemia Gorzowska, nr 10

Po przedstawieniu przeprowadzono interesującą debatę: **Czy teatr może pomóc w przełamywaniu polskich i niemieckich stereotypów.** Wypowiedzi twórców i aktorów tego przedstawienia opublikowane zostały w „Głosie Gorzowa” z 11-12 marca.



foto: Hajo Schumacher

Komu Pierścień Melpomeny?

Od 1998 r. w plebiscycie widzów, przyznawane są Pierścienie Melpomeny, czyli jubilerskie kompozycje fundowane i wykonywane w pracowni jubilerskiej Romana Kaźmierczaka. Co dwa lata jest to inny ozdobny Pierścień misternie zrobiony ze srebra i cyrkonii, ustawiony na plastrze agatu. Stałym elementem kompozycji jest srebrem kolumnienka z dwiema maskami na szczycie. Inicjatorami takiej formy honorowania aktorów byli Krystyna Kamińska i Ireneusz K. Szmidt, którzy w miesięczniku „Arsenal Gorzowski” zorganizowali pierwszy plebiscyt, a Roman Kaźmierczak zyczliwie do niej się przychylił. Od tego czasu ogłaszany jest co dwa lata.

Jako pierwsza Pierścień Melpomeny w 1998 r. otrzymała Teresa Lisowska. Kolejny – dwa lata później przypadł Beacie Chorażykiewicz, w 2002 r. tak uhonorowany był Aleksander Maciejewski, a w 2004 r. - Artur Nełkowski.

Wszystkie Pierścienie można oglądać najpierw w specjalnej gablocie w teatrze, a potem w witrynie pracowni jubilerskiej Romana Kaźmierczaka przy ul. Sikorskiego.



Zdjęcia Janiny Trojan w Galerii Teatralnej

W specjalnie zaaranżowanym okrągłym foyer na piętrze, 25 lutego, w dniu rozpoczęcia obchodów 60-lecia Teatru im. J. Osterwy otwarto pierwszą wystawę w Galerii Teatralnej. Będą tu prezentowane prace artystyczne i dokumenty związane z działalnością teatru. Jako pierwszą pokazano wystawę dokumentującą lata pracy Andrzeja Rozhina w Gorzowie: afisze sztuk granych za jego dyrekcji, zdjęcia z przedstawień, recenzje, inne dokumenty.

Przed premierą „Brata naszego Boga” zaprezentowane zostaną zdjęcia wykonane w 1982 r. przez Janinę Trojan. Otwarcie 2 kwietnia o godzinie 15.30.

Troje członków Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego przygotowało wspólną ekspozycję „Teatr w fotografii”. Janina Trojan, Lech Dominik i Zbigniew Wachnik pokazali ludzi i pracę teatru od kulis. Janina Trojan skoncentrowała się na portretach aktorów. Po 24 latach portrety te nie straciły walorów artystycznych. Pokazują aktorów, którzy już nie pracują na gorzowskiej scenie, a kilku nie żyje.

Prace Lecha Dominika przypomniane zostaną w innym terminie. Dla trzeciego uczestnika tamtego projektu fotografia okazała się krótkotrwała przegoda.

Kustoszem Galerii Teatralnej jest Piotr Steblin-Kamiński.

Nowe wystawy otwierane będą na pół godziny przed rozpoczęciem kolejnej premiery.

Inną galerię zdjęć – jako stałą ekspozycję – można oglądać w holu na parterze. To portrety aktorów Teatru im. J. Osterwy. Zdjęcia wykonał art. fot. Sławomir Sajkowski.

Elżbieta
Woronin



(dokończenie ze strony 11)

Obchody rozpoczęte

Zaproszenia na uroczystość przyjęli i na premierze obecni byli przedstawiciele władz i artyści: **Jan Kochanowski** – poseł na Sejm, **Marek Ast** – wojewoda lubuski, **Bogusław Andrzejczak** – wicemarszałek lubuski, **Henryk Maciej Woźniak** – wiceprzewodniczący Sejmiku Lubuskiego, **Zofia Bednarz** – wiceprezydent Gorzowa, **Krystyna Tyżarska-Skołuda** – dyrektor w latach 1970-74, **Ryszard Major** – dyrektor w latach 1995-2002, **Stefan Fejko** i **Miro Koszycki** – dyrektorzy teatru ze Słowacji na czele 6-osobowej delegacji, **Andrzej Buck** – dyr. Lubuskiego Teatru im. Leona Kruczkowskiego, **Peggy Braun** – dyr. Theater des Lachens z Frankfurtu nad Odrą, **Aleksander Berlin** – reżyser z Berlina, **Rafał Matusz** – reżyser.

Przyszli również dawni pracownicy teatru: aktorzy: **Alina Horanin**, **Elżbieta Woronin**, ks. **Witold Andrzejewski**, **Tadeusz Dobrosielski**, **Andrzej Kietliński**, **Eugeniusz Paukszt**, kierownik literacki - **Gabriela Balcerzak**, pracownice administracji: **Aleksandra Zawiejska** i **Roma Kobus**, także: **Regina Mackiewicz** – krawcowa, **Stefania Depczyńska** – z organizacji widowni, **Zenon Komorowski** – kierownik techniczny **Roman Rybczyński** – portier, oraz żony zmarłych pracowników – **Michała Puklicza** i **Aleksandra Kowalczyka**.

W tym dniu jubileusz 45-lecia obchodził reżyser „Wyzwolenia” – **Andrzej Rozhin**, dyrektor gorzowskiego teatru w latach 1974-77. Z tej okazji na premierę i teatralną uroczystość przyjechało wielu gości – rodzina i przyjaciele.

PRZYJACIELE TEATRU



Państwowa Wyższa
Szkoła Zawodowa
w Gorzowie

Od sztuki do
kapłaństwa

„MAREX”
Gorzów, ul. Koniawska 2
tel. 095 728 22 20



Hotel
„Romantic”
Restauracja
„U Marii”
ul. Walczaka 16a,
tel. (095) 736 66 56

Teatr im. Juliusza Osterwy

Gorzów Wlkp. ul. Teatralna 9,
Centr. tel. 95 7289930, sekr. tel. 95 7289934, fax 95 7289935, e-mail kontakt@teatr-gorzow.pl, www.teatr-gorzow.pl

Aktorzy

Beata Chorążkiwicz, Bogumiła Jędrzejczyk, Teresa Lisowska-Gała, Anna Łaniewska, Katarzyna Mikiwicz, Edyta Milczarek, Anna Karolina Miłkowska, Bożena Perłowska, Kamila Pietrzak, Bożena Pomykała, Joanna Rossa, Marzena Wieczorek, Paweł Caban, Przemysław Kapsa, Krzysztof Kolba, Aleksander Maciejewski, Jan Mierzyński, Artur Nełkowski, Leszek Perłowski, Marek Pudełko, Maciej Radziwanowski, Krzysztof Tuchalski, Wacław Welski, Cezary Żołyński, Iwona Hauba (inspicjent)

Dyrektor naczelny i artystyczny: **Jan Tomaszewicz**, Sekretarz literacki **Iwona Kusiak**, Główna księgowość: **Anna Jankowska** Księgowość: **Janina Kłujso**, **Anna Kaczałko** Sekretariat teatru: **Bożena Frühau**, **Jolanta Kamińska** Biuro Organizacji Widowni: **Lidia Tyborska** (kierownik), **Zofia Bobrowska**, **Grażyna Komorowska** Kierownik techniczny: **Piotr Steblin-Kamiński** Brygadier sceny: **Ryszard Jarek Maszyński** sceny: **Jan Pelikan**, **Artur Mazurkiewicz**, **Wojciech Mikitynowicz** Pracownia plastyczna: **Magda Cwiertnia** (kierownik), **Janusz Janiak**, **Wojciech Janczewski** Pracownia elektryczna: **Bogdan Giżycki** (kierownik), **Barbara Mazurkiewicz**, **Piotr Szyszka** Pracownia akustyczna: **Jan Szolomicki** (kierownik), **Wojciech Bandkowski** Pracownia krawiecka: **Anna Żurawska** (kierownik), **Marzanna Gajda**, **Czesław Pomiotło** Pracownia perukarsko-fryzjerska: **Alfreda Nowak** (kierownik), **Ewa Łuczak** Pracownia stolarska: **Ireneusz Ługowski** (kierownik), **Wiesław Lesiewicz** Rekwizytor: **Irena Jasińska** Garderobiana: **Maria Murawska** Kierownik magazynów: **Krystyna Zienkiewicz** Zaopatrzenie: **Zbigniew Kaczałko** Specjalista bhp, p-poż i oc: **Krzysztof Szczepanek** Dział gospodarczy: **Wanda Klupczyńska** (kierownik), **Alina Berkowska**, **Maria Czyżnielewska**, **Stanisława Forster**, **Agnieszka Kotecka**, **Leszek Kurek**, **Ewa Szyszka**, **Zbigniew Milczarek**, **Biuletynki: Waleria Cicha**, **Anna Gronostaj**, **Szatniarka: Krystyna Rohacewicz**, **Elżbieta Golicz**

BIURO OBSŁUGI WIDZÓW prowadzi sprzedaż i rezerwację biletów indywidualnych i zbiorowych, oferuje organizację uroczystości, akademii, koncertów, itp. Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 – 16.00, na dwie godziny przed rozpoczęciem przedstawienia. **Telefon (0-95) 728-99-39 i 728-99-40.**

W repertuarze: „Autoreverse”, „Czego nie widać”, „Każdy kocha Opalę”, „Rodzina wampira”, „Wolność”, „Król Edyp”, „Szklana kolekcja”, „Parady”, „Znieczuleni”, „Skąpiec”, „Wyzwolenie”; dla dzieci: „Dziwaczek”, „O dwóch takich co ukradli księżyc”, „Ten obcy”, „Księżniczka o zielonych włosach”, „Lucie i Karl-Heniz”. W przygotowaniu: „Trzy siostry”.

PREMIERA U OSTERWY Wydawca: WYDAWNICTWO ARTYSTYCZNO GRAFICZNE „ARSENAŁ” na zamówienie Teatru im. J. Osterwy. **Redakcja:** Krystyna Kamińska **Foto:** K. Kamińska, Janina Trojan, A. Berlin, Hajo Schumacher, I.K. Szmidt, S. Sajkowski, Z. Wójcik **Skład:** Paweł Marchwiński **Adres wydawcy i redakcji:** 66-400 Gorzów Wlkp. ul. Matejki 82 m. 3, tel./fax 095 722 09 58, tel.kom. 0501 520 227, **Druk:** Wydawnictwo Podatkowe „GOFIN”, ul. Owocowa 8, tel. 95 720 85 40

JUBILEUSZOWA FETA

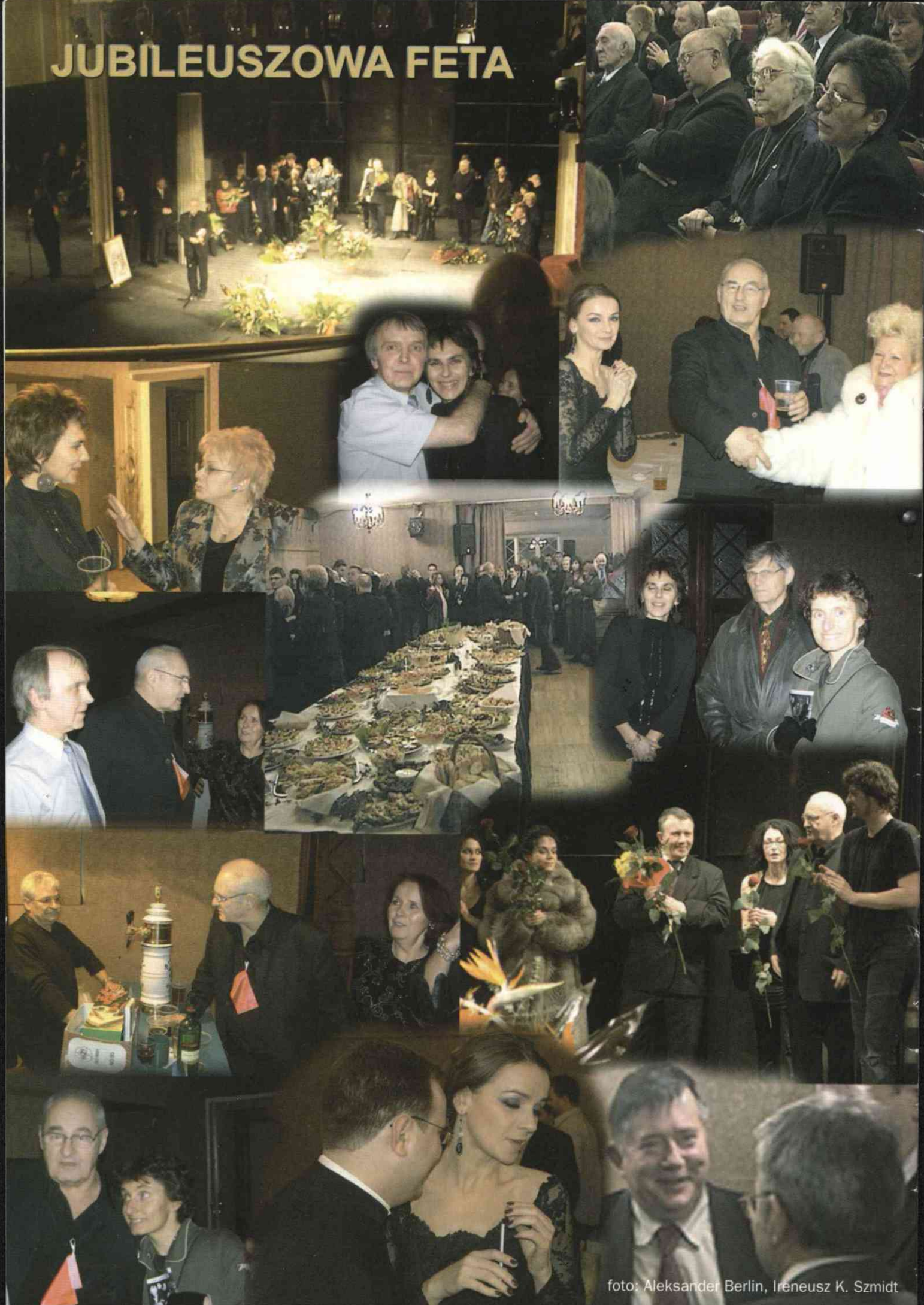


foto: Aleksander Berlin, Ireneusz K. Szmidt